

## Obecność i posługa księży sercanów w diecezji tarnowskiej

Zgromadzenie Księży Najświętszego Serca Jezusowego (księży sercanie) zostało założone we Francji w 1878 roku przez sługę Bożego ks. Leona Jana Dehona. Założyciel zgromadzenia żył w latach 1843–1925. Był on wielkim czcicielem i apostołem Serca Jezusowego oraz propagatorem sprawiedliwości i miłości społecznej. Hasłem jego życia stały się słowa: „Miłość i wynagrodzenie” oraz „Wszystko dla Ciebie, Serce Jezusa”. Zgromadzenie przez niego założone realizuje swój charyzmat, żyjąc duchowością Bożego Serca oraz głosząc misję i rekolekcje, prowadząc parafie, pracując w krajach misyjnych, oddając się pracy społecznej, naukowej i wydawniczej. Dzisiaj zgromadzenie liczy 2 200 członków: księży, braci i kleryków, którzy przynależą do 21 różnych prowincji lub 11 regionów w różnych częściach świata.

Do Polski księży sercanie przybyli w 1928 roku i osiedlili się w Krakowie. Samodzielna polska prowincja księży sercanów została erygowana przez Stolicę Apostolską 10 stycznia 1947 roku<sup>1</sup>. W latach powojennych nastąpił jej bardzo szybki rozwój. Wzrastająca liczba powołań, a wraz z nimi liczba kleryków, wymagała utworzenia osobnego domu studiów, gdyż dom krakowski nie mógł ich już pomieścić. Pierwszy prowincjał polskiej prowincji ks. Michał Wietecha rozpoczął wówczas poszukiwanie nowego domu dla kleryków, w którym przygotowywaliby się do kapłaństwa. Postanowił on kupić dom w Tarnowie.

### Fundacja domu tarnowskiego

Ks. Michał Wietecha dnia 10 października 1948 roku zwrócił się z prośbą do biskupa Jana Stepy, ordynariusza diecezji tarnowskiej, o pozwolenie

---

<sup>1</sup> Por. *Album Jubileuszowy z okazji 25-lecia Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce*, Kraków 1992.

na otwarcie domu studiów – klerykatu zgromadzenia w diecezji tarnowskiej<sup>2</sup>. W piśmie tym prosił, aby dom można było założyć w mieście Tarnowie, tak by wychowankowie zgromadzenia mogli korzystać z wykładów grona profesorskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Na tę prośbę otrzymał 25 października 1948 roku odpowiedź następującej treści: „Zgadzą się na założenie domu Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Tarnowie i sądzę, że klerycy będą mogli uczęszczać do naszego seminarium duchownego na wykłady. Chodzi tylko o to, aby Księża osiedlili się w takiej dzielnicy miasta, gdzie nie ma kościołów. Dlatego bardzo proszę przed wyborem miejsca porozumieć się ze mną. Zależy mi na tym, aby to osiedlenie się Księży u nas było korzystne dla obu stron. Cieszę się, że Ksiądz Prowincjał wybrał Tarnów”.

Po otrzymaniu zgody prowincjał ks. M. Wietecha rozpoczął starania o kupno odpowiedniego domu dla alumnów zgromadzenia. Po długich poszukiwaniach dnia 2 marca 1949 roku został nabyty dom od pani Marii Górak przy ulicy Rogoyskiego 12. Wówczas ks. M. Wietecha zwrócił się ponownie 2 marca 1949 roku z prośbą do biskupa ordynariusza, tym razem o pozwolenie na erygowanie klerykatu prowincji polskiej w Tarnowie, w domu zakupionym na ten cel: „Podpisany prosi zarazem, by tymczasowo wspomniany klerykat mógł się mieścić w domu położonym w Tarnowie przy ul. Rogoyskiego, zakupionym na ten cel przez wymienione Zgromadzenie. Po wyszukaniu i zakupieniu odpowiedniej parceli w dzielnicy wskazanej przez Jego Ekscelencję Ordynariusza Diecezji, Zgromadzenie wybuduje tamże kościół i klasztor i przeniesie doń siedzibę klerykatu z tymczasowego pomieszczenia przy ul. Rogoyskiego”. Na to pismo nadeszła krótka odpowiedź pozytywna, podpisana przez wikariusza generalnego bp. Karola Pękałę: „W związku z prośbą z dnia 2 marca br. z radością udzielamy w myśl kanonu 497 zezwolenia na erygowanie klerykatu zgromadzenia w Tarnowie w nowo nabytym domu przy ul. Rogoyskiego”. Po uzyskaniu odpowiednich pozwoleń władzy duchownej na otwarcie domu, natychmiast przystąpiono do prac wykończeniowych wewnątrz i na zewnątrz budynku. Dnia 17 sierpnia 1949 roku przyjechali pierwsi klerycy do pomocy w pracach porządkowych, by dom mógł normalnie funkcjonować na rozpoczęcie nowego roku akademickiego, którego inauguracja odbyła się na początku paź-

<sup>2</sup> W opracowaniu wykorzystano materiały znajdujące się w: Archiwum Prowincji Polskiej w Warszawie, Teczka domu tarnowskiego; Archiwum Domu Tarnowskiego, Akta domowe 1949–1995.

dziennika. Od tego czasu aż do 1960 roku klerycy sercańscy odbywali studia filozoficzno-teologiczne w tarnowskim Seminarium Duchownym.

Dopełnieniem tych wszystkich formalności i procesu uzyskiwania pozwoleń władzy duchownej i świeckiej było oficjalne erygowanie domu zakonnego księży sercanów w Tarnowie przez generała zgromadzenia ks. Teodora Govaarta z Rzymu dnia 30 listopada 1949 roku.

### Funkcjonowanie domu w latach 1949–1960

Dnia 7 września 1949 roku odbyło się poświęcenie domowej kaplicy przez prowincjała ks. M. Wietechę, a następnie odprawiono w niej pierwszą Mszę świętą dziękczynno-błagalną. Dopełnieniem poświęcenia i otwarcia kaplicy było pozwolenie kurii biskupiej na przechowywanie Najświętszego Sakramentu oraz codzienne Jego wystawienie w czasie adoracji i w czwartki na godzinę świętą. W ten sposób, po wielu trudnościach, został otwarty dom zakanny – klerykat, gdzie sercańscy alumni przygotowywali się do kapłaństwa. Dom ten, jako studium filozofii i teologii, funkcjonował w latach 1949–1960. W latach tych święcenia kapłańskie po ukończeniu studiów w seminarium tarnowskim otrzymało 21 alumnów. W przygotowaniu intelektualnym do kapłaństwa najważniejszą rolę odgrywało tarnowskie Wyższe Seminarium Duchowne, gdzie alumni uczęszczali na wykłady. Seminarium to znane było w Polsce z wysokiego poziomu nauczania, miało wybitnych i znanych profesorów. Formacja duchowa natomiast, która zawsze idzie w parze z formacją intelektualną, dokonywała się w domu zakonnym pod kierunkiem księży ze zgromadzenia.

Jeden z ówczesnych alumnów, pracujący obecnie w Niemczech, ks. dr Romuald Skowronek, w liście z dnia 25 grudnia 2010 roku do autora tego artykułu tak wspomina czas studiów: „Czuję się zobowiązany do wdzięczności za możliwość studiowania w seminarium tarnowskim. Ze wzruszeniem wspominam świetnych i wybitnych wykładowców, których nie da się zapomnieć. Myślę też o duchowej atmosferze panującej wśród kleryków, zarówno diecezjalnych, jak i naszych na Rogoyskiego. Są to niezapomniane wspomnienia, którymi do dziś żyję. Czuliśmy wielką życzliwość kurii, w dużym stopniu dzięki księżom Nagym [chodzi o ks. Franciszka i Stanisława Nagyego]. Gdy ks. Franciszek Nagy miał rekolekcje w katedrze, w czasie jednej z jego nauk – mówił ks. inf. Bochenek w czasie wykładu dogmatyki – kanonicy byli tak zachwyceni, że wychylali się ze stal kanonickich, aby się przypatrzeć jego gestykulacji jako łowcy ryb”.

Pierwszym rektorem domu i wychowawcą kleryków był w latach 1949–1952 ks. Jan Bem (1921–1991). Pod jego kierunkiem została utworzona wspólnota wychowawcza, w której rektor starał się kształtować alumnów na prawdziwych zakonników i kapłanów sercańskich. Wyrazem żywotności duchowej tej wspólnoty była nie tylko modlitwa, rekolekcje, dni skupienia, ale i akademie przygotowywane z okazji ważniejszych uroczystości kościelnych i narodowych oraz piękne przeżywanie i celebrowanie liturgii.

Ważnym elementem życia wspólnoty było także pismo redagowane i wydawane przez alumnów, którego tytuł przypominał o powołaniu sercańskim i słowach wypowiedzianych przez Pana Jezusa do św. Małgorzaty Marii Alacoque: „Ecce Cor – Oto Serce”<sup>3</sup>. Pierwszy numer ukazał się dnia 15 marca 1951 roku. Księdzu Bemowi przypadło być rektorem w szczególnym okresie, kiedy dom tarnowski dopiero się tworzył i zmagano się z wielkimi trudnościami materialnymi. Większe jeszcze były jednak trudności polityczne. Rozpoczynały się czasy stalinowskie. System komunistyczny terrorem i przemocą oraz innymi sposobami usiłował zdławić wszelkie przejawy rodzimej kultury i patriotyzmu. Na przeszkodzie w realizacji tego celu stanął przede wszystkim Kościół katolicki. Próbowano więc zniszczyć ten ostatni bastion wolności. Podjęto próby ograniczenia do minimum działalności kościelnej poprzez odpowiednie ustawy oraz działania policyjne. Kapłani byli szpiegowani, podsłuchiwani, nakłaniani do współpracy z UB i szantażowani, a niektórzy także aresztowani. Wyjazdy za granicę zostały bardzo utrudnione. Nie można też było otrzymywać literatury religijnej i teologicznej. Dla księży sercanów te wyjazdy czy kontakty były wprost niemożliwe z powodu ich bezkompromisowej postawy wobec władzy socjalistycznej, która uważała, że „stanowią reakcyjną część kleru”.

Drugim rektorem domu tarnowskiego i następcą ks. Jana Bema był ks. dr Stanisław Nagy, który pełnił tę funkcję przez sześć lat (1952–1958). Został on później profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a w 2003 roku Jan Paweł II obdarzył go godnością kardynalską. W książce *Na drogach życia* on sam tak przedstawił swoją pracę w domu zakonnym i w kościele tarnowskim: „Funkcja przełożonego Seminarium Duchownego Księży Sercanów w Tarnowie była dla mnie powrotem do normalnego rytmu życia zakonnego. Seminarium nasze było właściwie domem wychowawczym, ponieważ właściwe studia seminarzyści odbywali w seminarium diecezjalnym, na co łaskawie wyraziły zgodę władze ko-

<sup>3</sup> Por. A. Włoch, *Początki historii kleryckiego pisemka „Ecce Cor”*, Kraków 1997.

ścielne diecezji tarnowskiej, to znaczy miejscowy ordynariusz – bp Jan Stepa, a także przeogromnej życzliwości sufragan – bp Karol Pękala. W praktyce odpowiedzialny byłem, tylko w drugim planie, za rytm kształcenia teologicznego, bo ono realizowało się pod okiem władz seminarium tarnowskiego, którego w owym czasie rektorem był zacny ks. Władysław Węgiel. [...] Jako rektor seminarium duchownego odpowiedzialny byłem za wychowanie przyszłych kapłanów w duchu powołania sercańskiego. Jak umiałem, tak starałem się przygotować ich duchowo, akcent kładąc na ich rozwój społeczny i ludzki. [...] Zawsze za swoje podstawowe zadanie w wychowaniu uważałem troskę o to, żeby dokonywało się ono w duchu autentycznego życia zakonnego, zgodnego z duchowością i charyzmatem sercańskim. I w tym punkcie byłem bardzo wymagający”<sup>4</sup>.

Poza pracą wychowawczo-formacyjną znane było zaangażowanie ks. S. Nagyego w pracę rekolekcyjną i kaznodziejską w Tarnowie oraz w całej diecezji. Wygłaszał on kazania i rekolekcje w katedrze tarnowskiej, u księży misjonarzy, w kościele św. Józefa i w innych parafiach. Wyjątkowym polem jego pracy była posługa rekolekcyjna w stosunku do sióstr zakonnych, zwłaszcza tarnowskich sióstr urszulanek i sióstr Sacré-Coeur w Zbylitowskiej Górze. W swojej książce *Na drogach życia* wspominał, że stał się tam „niejako dyżurnym rekolekcjonistą”<sup>5</sup>.

### Dom tarnowski w latach 1960–1970

W 1960 roku prowincja polska księży sercanów utworzyła własne seminarium w Krakowie, gdzie zostali przeniesieni alumni studiujący filozofię i teologię<sup>6</sup>. Dom tarnowski nadal pełnił jednak funkcję placówki wychowawczej i przygotowywał alumnów do egzaminu dojrzałości. Należy jednak zaznaczyć, że również w latach 1949–1960 razem ze studentami teologii mieszkali klerycy, którzy przygotowywali się do matury. Zdawali ją jako eksterniści w Krakowie. W zgromadzeniu był zwyczaj aż do 1969 roku, że przyjmowano do nowicjatu kandydatów po dziewiątej klasie liceum. Po rocznym nowicjacie składali oni pierwsze śluby zakonne, przyjeżdżali do Tarnowa i tutaj przygotowywali się do egzaminu dojrzałości. Przygotowywanie się do matury było jakby dalszym ciągiem niższego seminarium, dlatego wszystko prowadzono w ścisłej tajemnicy

<sup>4</sup> *Na drogach życia. Kardynał Stanisław Nagy w rozmowie z ks. Zbigniewem Morawcem SCJ*, Kraków 2010, s. 143-144.

<sup>5</sup> Tamże, s. 145.

<sup>6</sup> Por. M. Olszewski, *Małe Seminarium Księży Sercanów*, Stadniki 2008.

przed władzami państwowymi, które nie zgadzały się na funkcjonowanie takiej formacji do kapłaństwa.

Ze wspomnień wychowanków tarnowskiego domu księży sercanów z tamtych czasów możemy się dowiedzieć, w jaki sposób przygotowywali się do matury i poznawali materiał klas dziesiątej i jedenastej liceum. Uczyli się więc pod kierunkiem znanych tarnowskich profesorów (Zenon Zięba, Marian Baran, Józef Cholewa, Józef Wolakiewicz, Stanisław Grobelny i inni). Proces nauczania był dobrze zorganizowany. Do domu przychodzili w tajemnicy wspomniani profesorowie szkół średnich w Tarnowie. Z powodu dużego zagrożenia zdekonspirowaniem, co mogło nawet spowodować wyrzucenie ich z pracy we własnym liceum, każdy z nich posiadał klucz do klasztornej furty, by w ten sposób móc szybko i dyskretnie wejść do domu i nie być zauważonym w czasie wyczekiwania pod drzwiami. Zenon Zięba (1915–1987) był cenionym profesorem matematyki w I Liceum Ogólnokształcącym im. K. Brodzińskiego, działaczem oświatowym i społecznym, przez wiele lat pełnił również funkcję wiceprezesa PTTK w Tarnowie; otrzymał liczne odznaczenia państwowe i turystyczne. Marian Baran (1905–1999) był profesorem języka polskiego w małym seminarium, a także nauczycielem I i III Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie. W czasie wojny brał udział w tajnym nauczaniu i należał do Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Został aresztowany w 1942 roku i zesłany do obozu koncentracyjnego. Po wojnie został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski. Józef Cholewa (1902–1971) uczył biologii w małym seminarium. Był profesorem I Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie oraz innych szkół średnich. Brał udział w kampanii wrześniowej jako dowódca plutonu w 10 Pułku Artylerii i walczył pod Pszczyną. Podczas okupacji niemieckiej był nauczycielem tajnego nauczania; został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Równocześnie klerycy w latach 1959–1966 byli zapisani do I Liceum Korespondencyjnego i dwa razy w miesiącu brali tam udział w różnych lekcjach. Liceum Korespondencyjne było stworzone przez władze państwowe dla ludzi starszych i pracujących, którzy nie mogli wcześniej przystąpić do egzaminu maturalnego. Warunkiem, aby zostać uczniem tego liceum, było zaświadczenie o zatrudnieniu w jakimś zakładzie pracy. Klerycy mieli fikcyjne zaświadczenia z różnych zakładów pracy z terenu województwa krakowskiego, dzięki którym zostali przyjęci do szkoły. Oczywiście, o tym wszystkim wiedział „nieoficjalnie” dyrektor szkoły, jak również niektórzy profesorowie. Można przypuszczać, że wiedziały o tym także władze państwowe. Dzięki życzliwości ludzi pracujących w tych urzędach, niższe seminarium jednak nadal mogło istnieć, a klerycy mieli ułatwiony sposób zdawania matury w tym Liceum.

Dnia 18 grudnia 1969 roku czterech pracowników Urzędu ds. Wyznań przeprowadziło wizytację domu zakonnego. Protokół z kontroli świadczy o tym, że „kontrolerzy” wiedzieli o istnieniu w domu tarnowskim małego seminarium. Potwierdzają to słowa: „nie jest wykluczone”, zawarte w protokole powizytacyjnym, odnalezionym w aktach Instytutu Pamięci Narodowej w Tarnowie. Kontrola dotyczyła stanu osobowego placówki, charakteru jej działalności, stanu majątkowego oraz źródeł dochodu i kierunków wydatkowania. Oto tekst tego protokołu: „Dom zakonny posiada 2,5 ha ziemi, która jest zapisana na 3 księży – ks. Sidelko, Skowronek i Kmiecik, a uprawą zajmują się księży sercanie. Księża sercanie w Tarnowie rozwijają działalność w czterech kierunkach. Część księży pracuje dorywczo w parafiach na terenie miasta Tarnowa i w pobliżu miasta. Innym przejawem działalności jest głoszenie nauk misyjnych i rekolekcyjnych po całej diecezji tarnowskiej i poza jej granicami. Trzeci kierunek stanowi obsługa duszpasterska niektórych tarnowskich domów zakonnych żeńskich: urszulanek, służebniczek starowiejskich, józefitek, sług Jezusa. Prowadzi studium domowe w zakresie programu nauczania liceum dla braci zakonnych, nieposiadających matury, a mających odbyć w przyszłości studia filozoficzno-teologiczne. Nauka w domu zakonnym polega na uczeniu się z podręczników licealnych pod kierunkiem jednego z księży. [...] Nie jest wykluczone, że uczący się bracia zakonni korzystają z korepetycji, zwłaszcza w zakresie takich przedmiotów, jak: matematyka, fizyka, chemia, udzielanych im przez nauczycieli miejscowych liceów za opłatą na podstawie odpowiedniej umowy czy porozumienia zawartego. Przygotowani zdają maturę przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Krakowie”. W 1970 roku małe seminarium zostało zamknięte przez władze zgromadzenia. Odtąd przyjmowano do nowicjatu kandydatów po maturze.

### Dom misyjny 1970–2000

Od 1970 roku dom tarnowski stał się główną siedzibą sercańskich misjonarzy krajowych, którzy stąd wyruszali na prace rekolekcyjno-misyjne w całej Polsce<sup>7</sup>. Przez dłuższy czas mieszkali tu dyrektorzy misjonarzy krajowych, którzy koordynowali te prace i byli odpowiedzialni za ich powodzenie. W latach dziewięćdziesiątych dom przestał pełnić funkcję centralnej siedziby misjonarzy krajowych, lecz nadal zamieszkują w nim niektó-

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat: S. Karkosza, *Działalność rekolekcyjno-misyjna Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego w latach 1936–1986*, Kraków 1993.

rzy księży głoszący rekolekcje i misje. Słowo „misjonarz krajowy” oznacza kapłana sercanina, który oddaje się pracy duszpasterskiej poza placówkami sercańskimi, przeprowadzając w parafiach i ośrodkach duszpasterskich misje ludowe czy rekolekcje. Specjalnością sercańskich misjonarzy były rekolekcje i misje intronizacyjne Serca Jezusowego. Ten rodzaj pracy misyjnej cieszył się ogromną popularnością wśród duszpasterzy i wiernych oraz był odpowiedzią na ich wielkie zapotrzebowanie. Misje intronizacyjne połączone z poświęceniem parafii i poszczególnych rodzin Sercu Pana Jezusa przynosiły błogosławione owoce, co potwierdzali sami duszpasterze. Przyczyniały się one do pogłębienia wiary i pobożności oraz miały udział w odbudowie moralnej narodu. Dostrzegali to księża biskupi, którzy zapraszali misjonarzy do swoich diecezji i pragnęli, aby te misje odbywały się w rocznicę nawiedzenia parafii przez kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Dostrzegali to także najwyżsi przełożeni zgromadzenia. Ojcowie generałowie w czasie wizytacji pochwalali ten rodzaj pracy misyjnej. Oto niektóre liczby, świadczące o ilości prac przeprowadzonych w latach 1945–1985: misje intronizacyjne – 1252; misje parafialne – 410; rekolekcje – 1371; renowacje misji – 536; rekolekcje dla duchownych – 193; tridua i inne – 171. Razem wszystkich przeprowadzonych prac było 3933. W diecezji tarnowskiej przeprowadzono w tym czasie 584 różne prace, w tym misji intronizacyjnych było 151.

Biskup Jerzy Ablewicz zlecił misjonarzom przeprowadzenie misji lub rekolekcji intronizacyjnych w całej diecezji w latach 1975–1978, a do wiernych diecezji napisał *List Pastorski na Wielki Post 1975 roku o poświęceniu rodzin Najświętszemu Sercu Jezusa*<sup>8</sup>. Wyraził w nim między innymi takie pragnienie: „Oby wszystkie rodziny diecezji tarnowskiej zobaczyły nieskończoną miłość Jezusowego Serca i poświęciły Mu się całkowicie i przez to znalazły światłość prawdziwą na drogach swego życia”<sup>9</sup>. Jeden z proboszczów, śp. ks. Marian Krężel z Poręby Radlnej, tak wspominał misje prowadzone przez sercanów: „Misje intronizacyjne w parafii przeprowadzili księża sercanie z Tarnowa: ks. Henryk Kubik i ks. Stefan Stawczykowski. Frekwencja na misjach była bardzo dobra, większa niż zwyczajnie. Młodzież na spotkania przychodziła codziennie na godzinę 20-tą bardzo licznie mimo deszczu, mimo zmęczenia pracą w gospodarstwie. Nikt nie narzekał. Owocność tych misji dała się odczuć między innymi tym, że ludzie trwali w kościele z zadowoleniem, bo misjonarze

<sup>8</sup> Por. J. Ablewicz, *Kościółowi napisz. Listy, odezwy, modlitwy okolicznościowe 1962-1989*, Katowice 1991, s. 243-246.

<sup>9</sup> Tamże, s. 246.

wytworzyli nastrój przywiązania. Nauki głosili krótkie, jasne. Nauczyli ludzi kilku pieśni, które z rozrzewnieniem wszyscy nucili także przez drogę. Bardzo dobrze urządzili nabożeństwo dla dzieci szkolnych codziennie o 16-tej. Dla dzieci przedszkolnych ze specjalnym błogosławieństwem. Dla chorych w kościele z błogosławieństwem lourdzkim. Bardzo poważnie wszyscy przeżyli odnowienie ślubów małżeńskich. Doskonale urządzili nabożeństwo intronizacyjne w kościele. Ojciec trzymał obraz Serca Bożego, matka świecę, dzieci obok. Dobrze przygotowali ludzi do uroczystości intronizacyjnej w każdym domu rodzinnym. Dostarczyli obrazy Bożego Serca ładne i tanie. Napis: «Najświętsze Serce Jezusa, króluj nam». Tekst do poświęcenia rodziny otrzymała każda rodzina. Jako pamiątka po misjach intronizacyjnych zostanie w każdym domu obraz Serca Pana Jezusa i akt poświęcenia rodziny. Przy kolędzie kapłan jeszcze raz odmówi ten akt oddania z całą rodziną. Będziemy przypominać wiernym, by tak jak w kościele ojciec trzymał obraz, matka świecę, a członkowie rodziny obok rodziców, tak żeby i w pierwsze piątki do spowiedzi i Komunii świętej przystępowały całe rodziny obok siebie. Będziemy przypominać wiernym, by obraz Serca Pana Jezusa dopomagał im do życia w obecności Bożej, w łączności z Bogiem”.

Praca rekolekcyjno-misyjna była odpowiedzią na potrzeby Kościoła w naszej ojczyźnie i przynosiła wiele dobrych owoców. To zaś bardzo się nie podobało ówczesnej władzy socjalistycznej, która usiłowała budować nowy ustrój społeczny w Polsce bez Boga i wszelkimi sposobami starała się ateizować społeczeństwo. Stąd misjonarze byli inwigilowani, przesłuchiwani, a niekiedy i zastraszani. Świadczą o tym między innymi dokumenty Urzędu ds. Wyznań znajdujące się w Archiwum Państwowym w Tarnowie i w Krakowie. W sposób szczególny byli inwigilowani: ks. Lucjan Mazur, dyrektor misji krajowych, oraz ks. Stanisław Sidelko i ks. Bernard Kuliński. W Archiwum IPN w Tarnowie w osobistej teczce ks. L. Mazura znajduje się ocena jego pracy sporządzona przez Urząd ds. Wyznań: „Począwszy od 1967 roku, rozpoczyna swoją wrogą działalność z ambony. Bezwzględnie szkaluje ustrój i politykę PRL. [...] Każde wydarzenie społeczno-polityczne w kraju ks. Mazur wykorzystuje jako pożywkę dla swoich wrogich wystąpień. Miało to miejsce w latach 1966, 1968, 1970, jak też po 1976 roku oraz w czasach obecnych. Ze względu na wrogie wystąpienia, począwszy od 1974 roku ma zastrzeżone wyjazdy za granicę do 31 grudnia 1980. Najczęściej atakuje procesy ateizacji i laicyzacji życia w Polsce, porównując ich skutki do działalności Hitlera. Ostro piętnuje odciąganie młodzieży i dzieci od Boga, przypisując temu procesowi wszelkie wykroczenia i przestępstwa dzisiejszej młodzieży.

Ostatnie jego wystąpienia wskazują, że swoje kazania planuje i starannie przygotowuje, zbierając w tym celu odpowiednie broszury, wycinki z gazet, przemówień, których treść przedstawia w swoim fałszywym świetle. Jego ostatnie kazania są podporządkowane oskarżeniu władz o planową ateizację i laicyzację życia w Polsce. [...] Z ks. Mazurem Wydział IV przeprowadził kilka rozmów. Oświadczył, że on walczył, walczy i nie przestanie walczyć z ateizacją. W czasie rozmowy zachował się cynicznie i z ironią przyjmował stawiane mu zarzuty. Był pewny siebie, czynił pozory bohatera”.

Również w Archiwum IPN w Krakowie znajdują sięteczki ks. Lucjana Mazura i ks. Stanisława Sidelki. Znajdujemy w nich zapisy, że w czasie uroczystości peregrynacyjnych w diecezji krakowskiej: „Podstawowym czynnikiem mobilizującym społeczeństwo do udziału w uroczystościach były nauki stanowe, rekolekcyjne i misyjne prowadzone przez misjonarzy OO. Sercanów. Szczególnie księży Lucjan Mazur i Stanisław Sidelko w swych wystąpieniach niejednokrotnie wyrażali negatywną opinię o obecnej rzeczywistości i o życiu gospodarczym kraju”. W parafii Trzebinia ks. Mazur miał mówić: „Tutaj między wami stoją szpicle, nie w mundurach. Oni dzisiaj tu stoją, aby jutro jechać do innego powiatu. Stoją tu i słuchają, żeby później oczernić”; „Szczególną ostrością odznaczały się wystąpienia ks. Lucjana Mazura szkalujące system społeczno-polityczny w Polsce oraz zawierające akcenty antyradzieckie”. Te dwa małe wyjątki z akt IPN-u świadczą o ciągłej inwigilacji misjonarzy krajowych oraz są świadectwem przede wszystkim ich wiary, ale również patriotyzmu. Należy jeszcze nadmienić, że z powodu misjonarzy często byli przesłuchiwani ich przełożeni, czyli księży rektorzy z Tarnowa: Stanisław Sidelko, Adolf Janczak, Stefan Stawczykowski, Antoni Kotlarczyk oraz księży prowincjałowie z Krakowa: Romuald Skowronek, Józef Nawieśniak, Jan Bem, Czesław Kunda, Antoni Czaja. Urząd ds. Wyznań domagał się od przełożonych odwołania ks. L. Mazura z pracy misyjnej i zakazania głoszenia mu kazań. Z tego też powodu księży sercanie w Polsce nie mogli otrzymać żadnego pozwolenia na budowę nowych kościołów czy domów zakonnych lub na ich remonty. Mieli też duże trudności z wyjazdami za granicę. Z zasady nie otrzymywali paszportów.

Wyrazem wrogiej postawy władz wobec księży domu tarnowskiego było odebranie działki budowlanej, przeznaczonej pod nowe seminarium i kościół. Bp J. Stepa, zgadzając się w 1949 roku na otwarcie domu przy ul. Rogoyskiego 12, wyraził życzenie, aby zgromadzenie w przyszłości wybudowało kościół, a przy nim dom dla kleryków. Przełożeni zakonnicy znaleźli odpowiednie miejsce w dzielnicy Piaskówka, na końcu

ulicy Nowy Świat, a ponieważ zgromadzenie zakonne jako takie nie mogło kupować żadnej posiadłości, działka została zakupiona przez trzech księży na własne nazwiska: ks. Włodzimierz Kmiecik, ks. Stanisław Sidełko i ks. Romuald Skowronek. Cała posiadłość liczyła 2,5 hektara. Przez dłuższy czas sadzono tam ziemniaki i inne warzywa, pielęgnowane przez kleryków. Księża ci jednak w 1982 roku zostali wywłaszczeni na rzecz państwa ze swojej posiadłości przy ul. Romanowicza, a działkę przeznaczono na budowę ośrodka szkolno-wychowawczego w Tarnowie. W uzasadnieniu wywłaszczenia napisano: „Ze względu na to, iż wyniki postępowania wyjaśniającego oraz rozprawy wywłaszczeniowej wykazały, że nieruchomości wymienione w osnowie decyzji są niezbędne na cele budowy ośrodka szkolno-wychowawczego przy ul. Romanowicza, zgodnie z decyzją Urzędu Miejskiego [...] wydana została decyzja o wywłaszczeniu”. Decyzję tę podpisał Zbigniew Łuczak, kierownik Zarządu Gospodarki Terenami.

Dom zakorny księży sercanów spełniał w ciągu swej krótkiej historii różne funkcje i zadania. Jego mieszkańcy, niezależnie od pełnionych funkcji, zawsze angażowali się w różnorakie działania duszpasterskie i dzieła apostolskie. Nieśli oni pomoc duszpasterską w parafiach, świadczyli posługę kapłańską w domach sióstr zakonnych, prowadzili kierownictwo duchowe osób świeckich i duchownych, duszpasterstwo młodzieży i powołań, wykłady w seminariach duchownych, pracę naukową i wydawniczą. Również i dzisiaj księża mieszkający w tym domu głoszą rekolekcje i misje w parafiach, pełnią posługę kapelanów, spowiedników oraz kierowników duchowych sióstr zakonnych, niektórych kapłanów i ludzi świeckich oraz pomagają w różnych parafiach. Mieszkają tu także księża seniorzy oraz misjonarze, którzy pracowali w Zairze i w Indonezji. Tarnowski dom księży sercanów był i pozostaje jednak przede wszystkim domem modlitwy oraz codziennej adoracji, a także miejscem sprawowania Eucharystii.

### Inne zaangażowania w diecezji tarnowskiej

Od początku swego pobytu w Tarnowie księża sercanie włączali się w różnoraką działalność duszpasterską zarówno na terenie miasta, jak i całej diecezji. Najczęściej była to pomoc w spowiedziach oraz zastępstwa w różnych parafiach. Kolejną dziedziną ich pracy było głoszenie rekolekcji, misji oraz kazań okolicznościowych w różnych parafiach diecezji. Bardzo często posługiwali w katedrze tarnowskiej. Najczęściej jednak pomagali na różne sposoby i przez długie lata w parafii Klikowa. Ks. Stanisław Sidełko został nawet mianowany 21 stycznia 1951 roku w czasie choroby

tamtejszego proboszcza ks. Wojciecha Bajdy wikariuszem adiutorem. Ważnym kierunkiem działalności księży sercanów była posługa różnym zgromadzeniom żeńskim na terenie miasta i diecezji. Byli oni kapelanami siostr służebniczek starowiejskich, józefitek, sług Jezusa oraz ich spowiednikami i rekolekcjonistami. Służyli także siostron albertynkom, felicjanom, siostron Sacré-Coeur w Zbylitowskiej Górze i urszulankom w Tarnowie i w Koszycach Małych.

Księża domu tarnowskiego bardzo często służyli pracą duszpasterską mieszkańcom Koszyc Małych gromadzących się w kaplicy sióstr urszulanek. Przy tej kaplicy powstał punkt duszpasterski, który bp J. Ablewicz w 1972 roku powierzył księżom sercanom. Pierwszym rektorem nowej placówki został mianowany ks. Marek Dadej. W późniejszych latach powstała tam samodzielna parafia, wybudowany został kościół parafialny oraz dom zakonny przez ks. Jerzego Choczaja. Zanim biskup przekazał ten punkt duszpasterski księżom sercanom, pytał o radę kapitułę katedralną. Według świadectwa śp. ks. Jana Rzepy, kapituła wypowiedziała się pozytywnie na ten temat, podkreślając wielki wkład księży w pracę w diecezji tarnowskiej i była pozytywnie nastawiona do propozycji zgromadzenia dotyczącej przejęcia placówki w Koszycach Małych. Parafia została utworzona 6 grudnia 1980 roku, a dom zakonny erygowano 12 sierpnia 1992 roku. Dom ten jest plebanią dla parafii, ale równocześnie domem rekolekcyjnym, w którym odbywają się rekolekcje dla różnych grup z diecezji tarnowskiej, np. dla maturzystów, dla grup oazowych. Organizowane są w nim także spotkania Duszpasterstwa Przedsiębiorców i Pracodawców, Ruchu Młodzieży Sercańskiej oraz innych grup młodzieżowych. Dom służy też parafianom; niektórzy organizują w nim np. spotkania pierwszokomunijne. W Koszycach Małych pracowali jako proboszczowie: ks. Marian Banaś, ks. Jan Romanek, ks. Zdzisław Jewiarz i obecnie ks. Jerzy Mondel.

Z pozwoleniem na osiedlenie się w Tarnowie łączyło się przyjęcie przez zgromadzenie parafii na Łemkowszczyźnie we Florynce wraz z Wawrzką i w Binczarowej w dekanacie grybowskim. Te wsie połemkowskie zostały przekazane zgromadzeniu przez bp J. Stepę 5 kwietnia 1949 roku. Dokument nominacyjny dla ks. Stanisława Sidelki jako administratora tych parafii pozwalał na spełnianie władzy i obowiązków właściwych proboszczowi, mimo iż placówki prawnie przynależały nadal do parafii w Kąclowej. Dopiero dokument z 29 grudnia 1951 roku rozwiązywał tę placówkę duszpasterską oraz znosił parafię greckokatolicką i erygował dwie parafie rzymskokatolickie we Florynce i w Binczarowej. Proboszczem tych parafii był ksiądz rezydujący we Florynce, skąd dojeżdżał do Binczarowej z posługą duszpasterską ksiądz wikariusz. Pierwszym stałym duszpasterzem, który

przebywał w Binczarowej, był ks. Adam Gąsiorek (1958–1979). Jego zasługi dla tej parafii są bardzo duże. Zapisał się on zarówno w historii wioski, jak i w świadomości binczarowian jako pionier w organizacji życia parafialnego. Był gorliwym kapłanem i zakonnikiem, a ponadto człowiekiem bardzo pracowitym. Skupił się na pogłębieniu życia sakramentalnego, wiążąc je z kultem Serca Pana Jezusa i z pierwszymi piątkami miesiąca. Warto tu przypomnieć, że w 1978 roku, gdy Binczarowa liczyła 755 mieszkańców, rozdał on 30 100 komunii. Zasadnicza linia pracy duszpasterskiej oraz zwyczajów, które zapoczątkował, jest nadal kontynuowana, chociaż wzbogacona nowymi elementami, dostosowanymi do pojawiających się potrzeb, przez kolejnych pracujących tam proboszczów: ks. Stanisława Filipiaka, ks. Zenona Rokitę, ks. Jana Bylicę, ks. Jana Krzysztofa, ks. Mariana Kowalczyka, ks. Władysława Ostrowskiego i ks. Marka Romańczyka.

Pierwszymi kapłanami ze zgromadzenia księży sercanów, którzy przejęli posługę we Florynce na Łemkowszczyźnie w 1949 roku od ks. Michała Żurka, kapłana diecezjalnego, byli ks. Stanisław Sidelko – proboszcz i ks. Włodzimierz Kmiecik – wikariusz. Pierwszy proboszcz tej parafii przystosował wystrój wewnętrzny cerkwi greckokatolickiej do wymogów liturgii łacińskiej. W roku 1949 parafia została poświęcona Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Wprowadzono również drugi odpust, oprócz św. Michała, ku czci Serca Pana Jezusa. Parafia ta została przez bp. J. Ablewicza przekazana na stałe zgromadzeniu. Oprócz zmiany wystroju kościoła został przeprowadzony generalny remont plebanii, która w latach 1950–1968 służyła alumnom zgromadzenia jako dom wypoczynkowy w czasie wakacji letnich i zimowych. Warto zaznaczyć, że na plebanii w latach 1987–1993 odbywały się lekcje dla dzieci szkoły podstawowej, wtedy bowiem trwała budowa nowej szkoły we Florynce. Ówczesny proboszcz ks. Lucjan Kurpas, gdy dzieci z tej parafii nie miały gdzie się uczyć, zaproponował dyrekcji szkoły i zarządowi gminy, że odda na szkolny użytek całe piętro plebanii. Wygospodarowano tam pięć sal dla uczniów i pokój nauczycielski. Przy parafii powstało także duszpasterstwo Harcerstwa Polskiego zorganizowane przez ks. Lucjana Szczepaniaka. Kościół we Florynce posiada niezwykle dar od Jana Pawła II w postaci kieli cha mszalnego i pateny. Dar ten przekazała dla parafii siostra Stanisława Twaróg, sercanka pochodząca z tej parafii, z okazji swojego jubileuszu 25-lecia ślubów zakonnych. Do parafii we Florynce należy również kościół filialny w Wawrzce, gdzie mieszka około trzystu osób. W każdą niedzielę jest tam odprawiana Msza święta oraz inne nabożeństwa okresowe. Na terenie parafii pracują także siostry józefitki, które przybyły tu w 1948 roku; prowadzą one przedszkole prywatne oraz katechizują w szkole. Siostry mieszkają w domu, który kiedyś był plebanią prawosławnego księdza i utrzymują

małe gospodarstwo. W ciągu sześćdziesięciu lat pracy we Florynce posługę proboszcza pełnili następujący księża: ks. Stanisław Sidelko, ks. Stefan Mytnik, ks. Stefan Kierpiec, ks. Alojzy Kegel, ks. Jan Mucha, ks. Ernest Budyn, ks. Zdzisław Zabdyr, ks. Lucjan Kurpas, ks. Józef Krajewski, ks. Józef Kusek. Obecnie pełni ją ks. Marek Mikołajczak.